

PROF. BOLESŁAW FARON

Wyznania żony Zbigniewa Uniłowskiego (2)

Cóż jeszcze. W tej chwili przemknęło mi przed oczami, jak poznałam mego męża. Otóż w pensjonacie pani Rożeckiej, o której już pisałam. Znał on już przedtem trzy moje starsze siostry, byłyśmy Lilpop z domu. Właściwie od razu się zakochaliśmy, ale Zbigniew był jeszcze tak młody i dziki, że dopiero zdecydowałam się na małżeństwo po jego powrocie z Brazylii. Cóż jeszcze. Tak krótko z nim byłam, starałam mu się stworzyć dom, którego nigdy nie miał. Mieszkaliśmy z mym ojcem w Alei Róż, dobry adres w Warszawie. Dumny był z tego mój mąż jako dziecko Powiśla i biedy. Przyjmowaliśmy dużo ludzi, rozmowy zawsze przeciekawe. Cóż jeszcze. Marzeniem mego męża było mieć ziemię i dom własny. Kupiliśmy plac w Tatarowie, sam posadził moc drzewek naokoło parceli, do budowania nie doszło.

Wydaje mi się, że mój mąż czułby się świetnie w Ameryce, będąc tak młody duchem jak ten kraj. Dla prawdziwego talentu drzwi są otwarte, pisałby na pewno też i do telewizji. Jest tu młody nadzwyczajnie zdolny pisarz Rod Serling, jego krótkie sztuki w telewizji tak bardzo przypominają mi *Człowieka w oknie*. Jeszcze wśród jego prawdziwych przyjaciół August Zamoyski, Boy Żeleński, Miciński, Kroński, Stryjeński, Czernański, Słonimski, itd. Tymczasem kończę. Proszę mi dać znać, czy ten list coś Panu dał, bo, o ile tak, dalszy ciąg nastąpi.

Najserdeczniej Pana pozdrawiam – Maria Uniłowska.

24 wrzesień 1967

Kochany Panie Bolesławie¹⁰

Dziękuję z całego serca za przesłanie mi „Ruchu Literackiego”¹¹, który kilka dni temu otrzymałam. Tak mi przykro, że musiał Pan to dwa razy wysłać. Pana artykuł jest świetny i teraz, wiedząc ile ma Pan lat, młodszy od mego syna o rok, mam specjalny do Pana sentyment. Kto wie, może na przyszłe lato zjawię się znów w Polsce i wtenczas tak bardzo bym chciała Pana poznać. Moja najstarsza siostra Arturowa Rodzińska (jej mąż był świetnym dyrygentem) w swoim domku w górach zachowała przedwojenne „Wiadomości Literackie” z 37 roku, gdzie są dwie świetne prace mego męża. 24 październik 1937 rok, fragment z drugiego tomu Dwudziestu lat życia pod tytułem Na dole i z 15 sierpnia 1937 roku artykuł Gdynia na co dzień. Zrobiłam odbitki, więc o ile Pan nie ma tych pism w ręku, z największą przyjemnością je Panu wyślę. Siostra moja pisze wspomnienia ze swego życia z Arturem Rodzińskim¹² i marzyłyby mieć choć jedną setną talentu mego męża. Mój siostrzeniec Charles Krance pisze pracę doktorską z literatury francuskiej i

specjalnie o pisarzu Céline, pewnie Pan o nim słyszał. Porównywano mego męża do niego hen przed wojną. Słyszałam teraz płytę nagraną przez Céline’a, ano nie bardzo podobny do mego męża, szorstki, prawie chamski. Czekam teraz na odpowiedź Pana, czy mam przysłać te pisma. Najserdeczniej Pana pozdrawiam i życzę dużo szczęścia. Czy Pan jest żonaty?

Moc pozdrowień – Maria Uniłowska.

19 luty 1969

Szanowny Panie.¹³

Dwa dni temu otrzymałam od Pana tę małą książkę o moim mężu¹⁴ – dziękuję najserdeczniej. Widzę, że Pan zupełnie nie skorzystał z moich danych i nie uniknął tych niedokładności. Nie wspomniał Pan w ogóle o cioci Zosi, która występuje w Dwudziestu latach życia, którą znałam świetnie i która chowała mego męża jak miał 8 lat. Ojciec nigdy nie był w więzieniu, sprzedawał książki szkolne, często jeździł do Rosji i tam, gdzieś utknął. Może sobie odebrał życie.¹⁵ Mój ojciec nie był żadnym przemysłowcem ale architektem. Plac, który kupiliśmy nie w Tatarach pod Warszawą, takiej miejscowości nie ma, tylko w Tatarowie pod Stanisławowem, blisko Lwowa.¹⁶ Mój mąż nie umarł na gruźlicę, tylko na zapalenie opon mózgowych. Mimo tych nieprawdziwych danych, cieszę się, że Pan o moim mężu napisał i ludzie czytają. Jeszcze raz dziękuję.

Maria Uniłowska

14 września 1969

Szanowny Panie.¹⁷

Brawo, co za wspaniała praca o moim mężu przez Pana napisana.¹⁸ W krótkiej poprzedniej książce wytknęłam Panu wiele błędów, naprawdę było mi szalenie przykro, że nie skorzystał Pan zupełnie z moich danych. Dostałam Pana pracę od mych przyjaciół z Polski i wprost nie mogłam się od niej oderwać: uczciwa, mądra. Orientuję się, ile Pan się nad tym napracował. Mój siostrzeniec pisze pracę o Céline. Już trzeci rok (na wykończeniu) i wiem, ile sił, energii i potu przy tym stracił. On by też chciał coś napisać o moim mężu dla uniwersytetu w Chicago, porównując go do Céline’a. Mógłby Pan mi przysłać jeden lub dwa egzemplarze, a mogę się Panu odwdziżyć książką stąd, jaką tylko Pan będzie chciał. Mam dla Pana wielki szacunek i uznanie. Jeżeli sprawiłam Panu przykrość, proszę mi wybaczyć, ale też musi Pan zrozumieć, jaką mnie sprawił. Jeszcze raz wieszczę Panu i najserdeczniej pozdrawiam – Maria Uniłowska.

29 listopada 1969

Szanowny Panie.¹⁹

Dwa dni temu otrzymałam egzemplarze książki przez Pana pisanej. Najserdeczniej dziękuję. Jeszcze raz chcę Panu powiedzieć, że książka *wspaniale* jest napisana. Nie ma Pan pojęcia, jaką mam z tego radość. Przy nadchodzących świętach życzę moc dobrego, o ile bym mogła tu coś załatwić, proszę pisać. Jestem Panu bardzo a bardzo wdzięczna.

Najserdeczniejsze pozdrowienia –

Maria Uniłowska

28 października 1970

Szanowny Panie.

Na drugi dzień po otrzymaniu książki od Pana, zaraz odpisuję.²⁰ Krytykę Jarosława Iwaszkiewicza czytałam.²¹ Była rzeczywiście świetna, bo na taką Pan zasłużył. Nie wiem, kiedy mnie losy zawiodą do Polski, ale, o ile tak, bardzo bym chciała Pana poznać.²²

Życzę powodzenia w życiu i najserdeczniej Pana pozdrawiam – Maria Uniłowska.

Koniec

¹⁰ List pisany na maszynie (1 kartka). Data i zwrot „Moc pozdrowień. Maria Uniłowska” – ręcznie.

¹¹ Idzie zapewne o „Ruch Literacki” z 1966, z. 5, w którym opublikowałam artykuł *O twórczości reportażowej Zbigniewa Uniłowskiego*.

¹² Halina Arturowa Rodzińska, *Nasze wspólne życie*. Czytelnik. 1981.

¹³ List w całości napisany ręcznie.

¹⁴ Idzie o moją broszurę, wydrukowaną w serii *Nauka dla wszystkich* Polskiej Akademii Nauk Oddział w Krakowie pt. *Zbigniew Uniłowski* Kraków 1969.

¹⁵ Dane o ojcu Uniłowskiego czerpałam ze wspomnień współczesnych, które znacznie różniły się od informacji pani Marii.

¹⁶ Te dwa ewidentne błędy popełniłem też w książce *Zbigniew Uniłowski*. Warszawa 1969. Seria „Profile” Wiedzy Powszechnej. Wytknął mi je Jarosław Iwaszkiewicz w felietonie *Uniłowszczyzna* w „Życiu Warszawy” 1969, nr 304. W kolejnych publikacjach o autorze *Wspólnego pokoju* zostały one sprostowane. Notabene, kiedy w 2006 roku przebywałam w Uniwersytecie w Czerniowcach, zorganizowano mi wyprawę w Karpaty Wschodnie, a więcej w Gorgany, na Huculszczyznę. Podczas tej podróży odwiedziłem tę położoną na wysokości 681 metrów nad poziomem morza wieś o znakomitym klimacie.

¹⁷ List napisany ręcznie.

¹⁸ Idzie o wspomnianą wyżej książkę o Zbigniewie Uniłowskim, opublikowaną w serii „Profile” Wiedzy Powszechnej w roku 1969.

¹⁹ Krótki ręcznie napisany list stanowi reakcję na przesłane egzemplarze książki o Uniłowskim.

²⁰ List pisany ręcznie. Idzie zapewne o dostaną książkę jej męża.

²¹ Idzie o wspomniany wyżej felieton Jarosława Iwaszkiewicza w „Życiu Warszawy”.

²² Do mojego spotkania z Marią Uniłowską nigdy nie doszło.